

## Uroczystość Chrystusa Króla [Łk 23,35-43] – 24.11.2019

**EWANGELIA:** *A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym.” Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie.” Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest Król żydowski.” Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas.” Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił.” I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.” Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.” [Łk 23,35-43]*

**OBRAZ DO MODLITWY:** spójrzmy na Jezusa na krzyżu i zobaczmy w Nim naszego Króla i Pana pełnego królewskiego majestatu.

**PROŚBA O OWOC MODLITWY:** prośmy o postawę dobrego łotra, prosząc Jezusa, by pamiętał o nas w swoim Królestwie, tak byśmy kiedyś mogli tam z Nim przebywać, tu przyznając się do Niego w każdej sytuacji i broniąc Go przed kpiącymi z Niego ludźmi.

### **KILKA MYŚLI POMOCNYCH W MODLITWIE:**

#### 1. Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem

Szatan po kuszeniu Jezusa na pustyni odstąpił do czasu. Tam kusił Jezusa, by skoczył z narożnika świątyni i tak udowodnił swoją wielkość. Tu kusi Go przez będących pod krzyżem ludzi, by zszedł z krzyża i królował według ludzkiego modelu panowania. Króluj nam Chryste – ale tak jak my chcemy wg naszego modelu, wg „naszej miarki”; zrób to, co my chcemy. Drwią z Niego członkowie Wysokiej Rady, a więc religijna elita Jego narodu, uważając, że Jego poczucie bycia Mesjaszem jest z gruntu fałszywe, że wcale nie jest wybrańcem Bożym. Jak to bowiem możliwe, by Boży wybraniec cierpiał na krzyżu? A jednak napis, jaki był na krzyżu – w języku greckim, łacińskim i hebrajskim – nie był drwiną, lecz objawieniem prawdy: „To jest Król żydowski.”

Czy dla mnie Mesjasz cierpiący nie jest głupstwem lub zgorzeniem? Czy trwanie Jezusa na krzyżu jako na tronie swego Królestwa jest dla mnie znakiem Jego mocy i mądrości? Czy nie przyzwyczaiłem się do tego widoku i dla mnie nie robi już wrażenia? Czy gdy robię znak krzyża na sobie, jak się żegnam, robię go z uszanowaniem, ładny i piękny; duży i czytelny, czy byle jak „pomacham” ręką na sobie, czy nie robię go „ukradkiem”, aby nikt nie spostrzegł?

## 2. Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas

Nie tylko Sanhedryn i rzymscy żołnierze drwili z Jezusa, ale czynił to nawet jeden ze złoczyńców, który był ukrzyżowany obok Niego, urągając Mu prowokująco: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas.” Jest to również forma kuszenia bazująca na dobrym sercu Jezusa. Wydaje się mówić: *skoro jesteś taki dobry, jak o Tobie mówią, to ocal nie tylko siebie, ale i nas tu krzywdzonych przez Rzymian* – mówi do Niego tymi słowami ten obok wiszący na krzyżu. Tej prowokacji Jezus też nie ulega, bo jest świadomy, że dobrem dla owego złoczyńcy będzie, jeśli Jezus za niego umrze na krzyżu, a nie to, że z nim z krzyża zejdzie. Na tym polega zbawienie! Pokusy pod pozorem dobra, potrafi Jezus wyczuć także tutaj, tak jak to wyczuwał na pustyni, kuszony, by skacząc z narożnika świątyni zaimponował ludziom, którzy dzięki temu za Nim pójdą.

Czy mamy świadomość tego typu pokus pod pozorem dobra w naszym życiu? Warto się nad tym dłużej zastanowić! Jak kusiciel odnosząc się do naszego wrażliwego serca chce nas sprowokować do podjęcia czegoś, co przyniesie chwilowe dobro, pozorne, udawane dobro ale ostatecznie do dobra prawdziwego nie będzie prowadziło? Czy jestem już tak wyczulony że potrafię odczytać pokusy pod pozorem dobra?

## 3. Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa

Mamy też tu jeden z piękniejszych, w moim odczuciu, dialogów Jezusa. Drugi ukrzyżowany obok Jezusa łotr karci tego drwiącego mówiąc: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz?” A zatem wyznaje tu w Jezusie Jego bóstwo, z którego wszyscy inni kpili. Nie lada to odwaga w takim momencie. I dodaje swoje wyznanie winy: „...my przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki.” Przyjmuje więc na siebie konsekwencje swego łotrowskiego życia, którym jest ta kara ukrzyżowania. Jednocześnie jeszcze wyznaje przekonanie, że Jezus nic złego nie uczynił. A do Jezusa zwraca się z prośbą: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa.” I otrzymuje szokującą odpowiedź: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.” Pierwszy święty „**kanonizowany**” osobiście przez Jezusa!

Czy potrafimy przyjąć na siebie konsekwencje naszych grzechów wyznając, że słuszną karę odbieramy za nasze uczynki? Czy wyznajemy Jezusa także wobec tych, którzy z Niego drwią i kpią? Czy Jezusa przed tymi kpinami bronimy? Czy Jezus naprawdę jest moim Królem?

**ROZMOWA KOŃCOWA:** stając pod krzyżem Jezusa prosimy Go, by Jego trwanie na krzyżu było dla nas znakiem Jego mocy i mądrości i nam samym dodawało mocy do bycia Jego świadkami. Oddajmy Mu też konsekwencje naszych grzechów wyznając, że słuszną karę odbieramy za nasze uczynki. Prośmy, abyśmy potrafili zawsze i wszędzie wyznawać Jezusa jako mojego-naszego króla, także wobec tych, którzy z Niego drwią i kpią. I prosimy Go o moc, byśmy przed tymi kpinami potrafili godnie Go bronić jako naszego Zbawiciela.